Redakcja i Administracja „Głosu Narodu“ przeniesioną została na ulicę św. Jana Nr. 3.

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Administracji: ulica św. Jana l. 3.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Adres Redakcji: ulica św. Jana l. 3.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 226. **Kraków, Czwartek dnia 3 Października 1901.** **Rok IX.**

Kandydatura dra Petelenza.

Podajemy poniżej dokładne i przedmiotowe sprawozdanie z zebrania przedwyborczego, na którem kandydat liberalny rozwijał swój program. Dr Petelenz, którego osobie nic bezwarunkowo zarzucić nie można, jest wybitnym pedagogiem i jako taki znalazłby z pewnością w parlamencie właściwe pole do działania; nie stanął on jednak przed wyborcami w tym charakterze, a sprawy szkolne zbył krótkiemi słowy — natomiast wystąpił jako polityk i przedstawił się — według swych oświadczeń — jako zwykły, przeciętny zwolennik liberalnego szablonu, który w razie potrzeby potrafi przyjaźnić się i z żydami i z socjalistami, nie jest zatem ani dość niezawisłym, ani dość samodzielnym, na przedstawiciela Krakowa w Radzie państwa. Dr Petelenz powtórzył wszystko to, co mu podszepnięto za pomocą interpelacyj, nie zdobył się jednak na określenie swego stanowiska wobec spraw pierwszorzędnej doniosłości, które parlament roztrząsać będzie, że wspominamy tylko traktaty handlowe. Nie dowiedzieliśmy się dalej, czy dr Petelenz jest zwolennikiem utrzymania związku stronnictw prawicy — czy porozumienia z Niemcami.

Czy chce, aby Koło polskie szło ręka w rękę z Czechami, czy woli politykę wolnej ręki. Do wyrażenia zapatrywań w tej mierze nie dopomogły kandydatowi interpelacje, więc wolał milczeć i pozostawił wyborców pod tym względem w niepewności.

Za to zgromadzenie, które się odbyło w hotelu Unjon, uzupełniło wiele szczegółów ze zgromadzenia w sali radnej. Cały radykalizm żydowski stanął tam otwarcie po stronie dra Petelenza, który w ten sposób zaciągnął wobec żydów te same zobowiązania co p. Rotter. Na tle żydowskiem rysuje się najplastyczniej kandydatura p. Petelenza i ta właśnie okoliczność musi odstrychnąć wyborców chrześcijańskich. Poparcie międzynarodówki socjalistycznej czy żydowskiej jest zawsze niebezpieczne i kompromitujące, a wszelkie paktowania z temi żywiołami w celu zdobycia mandatu, jest środkiem obosiecznym i politycznie niemoralnym, zwłaszcza u kandydatów, którzy stoją na gruncie narodowym i nie zaliczają siebie do »burzycieli porządku społecznego«.

Wybory węgierskie.

Rozgrywa się teraz po tamtej stronie Karpat, komedja wyborcza równie smutna jak pouczająca. Prasa wiedeńska żydowsko-liberalna, przy każdej sposobności, opisuje „galicyjskie wybory“ jako zbiór nieprawości i uciemiężenia: nigdy jednak nie wspomina o tem co się dzieje na Węgrzech, gdzie żydowski liberalizm od lat dziesiątek jest u steru władzy i urządza wybory ku swej większej chwale. Dość powiedzieć, że w Węgrzech połowa ludności kraju uprawnionej do głosowania wcale nie głosuje i że okręgi słowackie, serbskie i rumuńskie mają od początku ery konstytucyjnej przedstawicieli, których im narzuca rząd, — obcych mową, religją i przekonaniami. Każde wybory kończą się „świetnem zwycięstwem“ liberalnej partji, a dopiero osobiste ambicje i nieporozumienia w łonie stronnictwa, wywołują owe gabinetowe przesilenia, w których zasady polityczne odgrywają najpodrzędniejszą rolę. I teraz rezultat można z góry przewidzieć; partja liberalna poparta przez cały urzędowy aparat, uzyska znaczną większość, — to znaczy, że rząd zamianuje tyle posłów wiele będzie potrzebował, aby dowolnie rozporządzać sejmem. Tylko stronnictwo ludowo-katolickie stanowić będzie opozycję zasadniczą, a walka wyborcza toczyć się może jedynie w okręgach czysto madziarskich, gdzie znowu decydują lokalne warunki i lokalni politycy. Nie obejdzie się tam bez bójek a nawet krwi rozlewu, ostatecznie jednak opozycja katolików i grupy Kossutha nawet ściśle związana, nie potrafi zrównoważyć stronnictwa liberalnego, które po dawnemu będzie uszczęśliwiać Węgry swemi bezwyznaniowymi rządami.

Biuletyny wyborcze z Węgier nadchodzą dotychczas dość skąpo: do dnia wczorajszego znano rezultat z 210 okręgów. Wybrano: 151 członków stronnictwa liberalnego, 35 z partji Kossutha, 3 z partji Ugrona, 6 z partji ludowej, 1 narodowca, 6 dzikich i 1 niezawisłego. W 7 okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych. Między wybranymi znajdują się ministrowie Fejerwary, Daranyi, Hegedüs, dalej prezes stronnictwa liberalnego Podmaniczky, Falk, Kossuth, Stefan Tisza, Aladar Zichy. W Wielkim Warażdynie Koloman Tisza walczy z kandydatem stronnictwa Kossutha, zdaje się jednak, że szanse przechylają się na stronę Tiszy. Szanse Apponyi'ego w Jaszbereny są, według jednego źródła, dla niego korzystne, według drugiego zaś, jego kontrkandydat ma mieć dotychczas do 100 głosów więcej. W Czeglet Franciszek Kossuth zwyciężył kandydata socjalistycznego. W Czorna przywódca stronnictwa ludowego, Rakovszky ma dotąd o 50 głosów więcej od kandydata liberalnego. Najostrzejsza walka toczy się pomiędzy liberalnym kandydatem Gajarym, a jego kontrkandydatem ze stronnictwa Kossutha, Barthą. W Tyrnowie wybrany został narodowiec słowacki, Koller, przeciwko kandydatowi stronnictwa liberalnego i to znaczną większością głosów.

POLITYKA WYBORCZA.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali radnej przedwyborcze zgromadzenie stronnictwa liberalnego, na którem stanął jako kandydat dyrektor Petelenz. Zagaił zebranie rejent dr Klemensiewicz, którego też wybrano przewodniczącym. Sala była zapełniona, przeważnie jednak młodzieżą i żydami. Nie brakło oczywiście grona młodych żydówek, które stały się teraz nieodłącznym akompaniamentem zgromadzeń liberalnych i socjalistycznych.

Przewodniczący udzielił głosu dyrektorowi Petelenzowi, który oświadczył, że jako członek stronnictwa demokratycznego stoi na stanowisku programu sierpniowego z 1900 r.

Na podstawie tego programu dojdziemy do tego czego pragniemy: podniesienia ekonomicznego stanu kraju. Trzeba, by nam przyświecała idea, że Ojczyzna jest matką wszystkich klas społecznych.

Pracujmy, by uświadomić wszystkie warstwy naszego narodu. Reprezentacja w Wiedniu powinna się starać, byśmy nie byli krajem upośledzonym, zwłaszcza pod względem narodowym.

Pod względem religijnym stoimy przy wierze ojców naszych, ale jesteśmy przeciwni, by różnica religijna była przeszkodą w wykonywaniu publiczynch obowiązków.

Jeżeli Ojczyzna winna nam być drogą choćby się w niej źle działo, to obowiązkiem naszym jest starać się, by się źle nie działo. Mowca odczytał następnie ustępy z programu demokratycznego.

Sądzę — mówił dalej — żeśmy powinni pracować nad urzeczywistnieniem programu tego. Dalszym wynikiem pobudzającym nas do działania jest pragnienie wolności i równości praw, a wszystkie prawa winny być należycie wykonywane.

Trzeba, by wszyscy w życiu byli równi wobec prawa, a nie w teorji. Jeżeli tak nie jest, przypisaćby to należało po części urzędnikom. Jeżeli urzędnicy sumiennie wykonywują swe czynności, są podwalinami społeczeństwa; ale urzędnik, o ile byt jego albo prawa jego nie są zagwarantowane, musi czuć się skrępowanym nietylko wobec prawa, ale i w swych własnych przekonaniach.

Temu zapobiedzby mogła jedynie dobra, sumienna pragmatyka służbowa; dziś nad głową urzędnika wisi zmora tajnej kwalifikacji.

Te dwa punkty przeprowadzone w życie dadzą pożądaną swobodę urzędnikom.

Nadto trzeba nam karności!! Karność tylko wtedy jest możliwa, jeżeli jest sumiennie wykonywana.

Nadto potrzeba nam zaopiekować się oświatą i szkolnictwem.

Rozwinąwszy program stronnictwa demokratycznego w tym względzie, przechodzi mowca do „szkoły ludowej“.

Szkoła ludowa nie może się rozwijać bez nauczycielstwa, a nauczycielom, by dobrze wypełniali swe obowiązki, trzeba zapewnić znośne położenie finansowe i odpowiednie prawa.

Szkoła nasza potrzebuje zwłaszcza reformy pod względem „uobywatelnienia“, t. j., by wychowywała „obywateli i by dała wykształcenie potrzebne, a nie obciążała niepotrzebnym balastem“.

Nie można zrozumieć, dlaczego jedna szkoła ma być więcej uprzywilejowana, niż drnga.

Mowca jest za rozszerzeniem praw szkół realnych, by uprawniały do wstąpienia do Uniwertytetu.

Przy obecnem przepełnieniu klas, nie może być należycie nauka udzielaną. Uczniów traktuje się nie jako „jednostki“, ale jako „masę“, a to z tego powodu, ponieważ niema tyle szkół, ile ich potrzeba.

Dzieje się tak nietylko ze szkodą uczniów, ale i nauczycieli!

A teraz, brak u nas szkół fachowych.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na ekonomiczne stosunki naszego kraju.

System polityki fiskalnej jest zmorą, duszącą nasze społeczeństwo. Podatek domowo-czynszowy jest nowożytną plagą, musi on być korzystnie dla właścicieli zmodyfikowany.

Jestem za zniżeniem ceny soli, za zniesieniem loterji liczbowej.

Autonomji kraju trzeba przekazać odpowiednie środki finansowe i trzeba, by nie była w niczem skrępowaną, ale rozszerzaną. A skrępowano zakres działania Rady szkolnej.

Kraj winien być dopuszczony do udziału w dochodach podatków spożywczych i realnych. Jestem za upaństwowieniem kolei Północnej i zmianą taryfy kolejowej. Trzeba nam

stworzyć przemysł wielki i reprezentacja w Wiedniu winna się domagać najenergiczniej pomocy rządu.

Reforma systemu dostaw do armji, winna być przeprowadzona w tym duchu, by dostawy w samym kraju były załatwiane, a więc nie sprowadzano n. p. słoniny z Węgier.

Jestem za przymusowem ubezpieczeniem od ognia. Przy przeprowadzaniu kanalizacji i regulacji rzek winniśmy czuwać, by nasz robotnik tam pracował i by produkcja naszego kraju na tem nie ucierpiała.

Spodziewam się, że programu tego rodzaju nie stawiają burzyciele porządku społecznego!

Solidarność posłów polskich w Wiedniu jest z natury rzeczy potrzebna: potrzebujemy jednego silnego, energicznego „Koła polskiego“. By miało ono powagę wobec rządu, a nie było na jego usługach. Opozycja umiarkowana zawsze jest potrzebną i użyteczną. Trzeba jednak, by „Koło polskie“ było prawdziwą reprezentacją kraju, więc by w nim były reprezentowane wszystkie stronnictwa, jakie są w kraju.

Jest to moje osobiste zapatrywanie: Koło polskie powinno objąć wszystkie frakcje, nawet Rusinów. Choć w praktyce wiem, że to rzecz zbyt trudna.

Przystąpię do ściślejszego określenia mego stanowiska. Stoję przedewszystkiem na gruncie ściśle narodowym, pracę chcę poświęcić krajowi i odrodzeniu naszej ojczyzny. Żydów uważam za bliźnich pod każdym względem i równe prawa w naszym kraju mających. Nie chcę robić próżnych obietnic, ale chcę przedewszystkiem służyć Krakowowi, więc starać się, by wszystko co uchwali Rada miejska, w potrzebie znalazło poparcie w Wiedniu.

Rozpoczęły się interpelacje.

Dr Molicki interpelował w sprawie podatku domowo klasowego i domowo czynszowego.

P. Misiołek zapytał, jakie stanowisko zajmie dr Petelenz w sprawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania i w sprawie ubezpieczenia robotników, wdów, i sierót, gdy będzie członkiem „Koła polskiego“.

Pos. Daszyński interpeluje w sprawie równości wyborów, czy mianowicie dyr. Petelenz „jest takim demokratą, który nie chce uznać równości ludzi“, dalej interpeluje w sprawie reformy prawa prasowego.

Dr Gross zapytuje, jakie stanowisko zajmie kandydat w sprawie żydowskiej, czy teoretyczne, czy praktyczne.

Dr Frühling: czy kandydat zechce chodzić pilnie do panów ministrów w sprawie przeniesienia Krakowa do II kategerji miast pod względem podatkowym.

P. Chmura podnosi przeciążenie pracą urzędników sądowych i zapytuje, czy kandydat będzie popierał sprawę pomnożenia liczby urzędników państwowych, a w szczególności sądowych; dalej czy będzie za wstawieniem dodatków aktywalnych do emerytury i powiększenia tych dodatków, oraz — za przyspieszeniem awansu urzędników kancelaryjnych sądowych. Zaznacza przytem, że wielu posłów było przeciwnych podwyższeniu pensji urzędników.

(P. Chmura w ciągu swej obszernej interpelacji znalazł jeszcze czas, wynużenia swej politycznej opinji o „Głosie Narodu“. Nie mamy przyjemności znać szanownego interpelanta, gdyby jednak wskazał nam swój adres, chętniebyśmy posłali numera naszego pisma z ostatnich dwóch tygodni, aby na przyszłość nie rozprawiał o kwestjach, o których ma słabe pojęcie. Pouczać nieświadomych jest pierwszym obowiązkiem publicystyki. Przyp. Red.).

Po interpelacji p. Urbanowicza, który zapytywał czy kandydat, gdyby tego wymagało „sumienie poselskie“, gotów jest zerwać z Kołem polskim, zabrał ponownie głos dr Petelenz i oświadczył, iż jest za przeniesieniem Krakowa do II klasy podatkowej; za reformą ustawy prasowej, za zaprowadzeniem kolportażu, utrzymaniem kompetencji sądów przysięgłych. Dalej jest za tajnem, powszechnem prawem głosowania, zwłaszcza do Sejmu, za podwyższeniem pensji urzędników, za przyłączeniem do emerytury dodatku aktywalnego, za faktycznem równouprawnieniem żydów i t. d.

Na wniosek p. Pisiewicza uchwalono poprzeć kandydaturę dra Petelenza.

Zgromadzenie żydowskie w hotelu „Unjon“.

Po demokratycznem zgromadzeniu w sali radnej, część wyborców „mojżeszowego wyznania“ udała się do sali hotelu „Unjon“. Na porządku dziennym była sprawa podatkowa i omawiano wybory w oddziale III podatku dochodowego. Postawiono kandydaturę Józefa Goldstocka a zastępcą jego, Benjamina Spirę. Poczem dr Frühling zauważywszy, iż starał się tylko o „najmniej szkodliwych kandydatów“, zainaugurował posiedzenie polityczne.

„Wy nie możecie głosować na Szukiewicza — mówił — bo kandydat stronnictwa konserwatywnego, nie może rościć sobie prawa, by głosował za nim żyd“. Poczem mowca wygłosił kilka aforyzmów i wniosków w tym rodzaju: „Polityka nie jest nauką lecz sztuką“, „Człowiek, który cwikier nosi, nie widzi daleko, ale blisko widzi (pieniądze! — ktoś się odzywa). Hirsch Landau nosił cwikier. Ergo... Ale co jest die Regierung? Die Regierung jest partja konserwatywna. Jemu powiedziano: „ja jestem rząd“; a on: „ja jestem konserwatystą“.

Mowca zauważył, że w Sejmie gdy głosowano nad równouprawnieniem żydowskiem, Smolka tylko i 3 głosy głosowały za tem (?) Sejm był przeciw. Bo księża, antysemici i konserwatyści — to jedno!

Dalej z pełną szczerości naiwnością wyznaje dr Frühling: Żyd popełnia łajdactwo, ażeby się przysłużyć der hohen Regierung, bije na wsi chłopa, wydziera mu legitymacje i t. p.

Körber woli Daszyńskiego niż Dzieduszyckiego, bo „Koło polskie“ patrzy tylko na jedno.

Drogą tych logicznych i dowcipnych wniosków, doszedł dr Frühling do poparcia kandydatury dra Petelenza.

Dwie opinje.

Rozmowa Róży Luxemburg z przedstawicielem jednej z redakcyj poznańskich i oświadczenia jej, uczynione na temat stosunku socjalnej demokracji do ruchu narodowo-polskiego na obszarze ziem polskich w państwie pruskiem, nasuwają pytanie, jak się wogóle przedstawia sprawa socjalistycznej propagandy wśród społeczeństwa polskiego po tamtej stronie granicy.

Sprawa ta zasługuje na baczne rozpatrzenie już nietyle ze względu na dotychczasowe wyniki socjalistycznej propagandy (bo wyniki te są tak nikłe, lub tak ukryte, że ich wcale nie widać), ale ze względu na to, że socjalna demokracja jest czynnikiem, który dziś nie mogąc wcale zapuścić korzeni, jutro — na gruncie zmienionych warunków, może tem bujniej się rozwinąć.

To też w kwestji stosunku społeczeństwa polskiego do ruchu socjalno-demokratycznego w pruskim zaborze ścierają się ze sobą dwie opinje, dwa sądy.

Jeden z nich mówi, nie bez słuszności: Socjalizm krzewi się tam, gdzie panuje wielki przedział klas, gdzie są ludzie bardzo bogaci, a mało pracujący, i ludzie bardzo biedni, przeciążeni pracą. U nas, w Księstwie, tego niema; u nas wszyscy są zapracowani, przedział klas wyrównywa się przez wspólną pracę nad obroną narodowości, robotnik polski widzi swego wroga nie w kapitalizmie, ale w germanizacji; dla niego „expropriateurs“ — są to władze rządowe, komisja kolonizacyjna, szkoła pruska i sądy. Jeśli się czuje wydziedziczonym, to nie przez swoje społeczeństwo, lecz wraz z całem społeczeństwem przez system germanizacyjny. Gdzież tu teren dla socjalistycznych idei?

Dotychczasowe doświadczenia socjalistycznego ruchu i nieudane próby zaszczepienia socjalizmu w społeczeństwie polskiem, zdają się to zdanie potwierdzać. Wymownie też je potwierdza i fakt, że polscy socjaliści poróżnili się z niemieckimi o sprawy narodowościowe, dowodząc tem, że w chwili obecnej nie klasowe, lecz narodowe dyssonanse są miarodajne.

JAN SWIERK.

NA STACJI.

20 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Boguszowie zaprosili ją, by na święta Bożego Narodzenia przyjechała. Proszą serdecznie, Anna już trzeci raz pisze, czekając na odpowiedź, a Wanda i teraz usiadła z jej listem w ręku i waha się, myśli, rozważa.

— Pojechać? Zapewne będzie miło. Jakże tu sama biedna, opuszczona zostanę przez święta? Pojechać? Czyż nie miło obaczyć Boguszów, nacieszyć się Anną, pogawędzić o nie jednem, wspominać o „Pustelni“? Ale, jeśli tam będzie „On“?

— „On“!

— Lękam się tego. Może stać się przypadkowo, iż „on“ ich odwiedzi, może „go“ umyślnie zaproszą, ażeby się z nią rozmówił.

Oparła głowę o dłonie, pełna niepokoju i wahania się. W około niej cisza, pustka, szary mrok zimowego wieczoru, a w sercu jej rój wspomnień, myśli, marzeń, trwogi i lęku.

— Ale dlaczego o tem myślę? Boguszowie wszakże nic odemnie się nie dowiedzieli. Nie mają żadnego przeświadczenia dlaczego ja odmłam wtedy w lesie, czy to przez „niego“? Może i „on“ nic im nie powiedział? Jakżebym się tu w święta została tak sama jedna, na świecie biedna.

Pojadę!

Przeszło tydzień będę miała wakacje! Odpocznę, rozweselę się.

Rozweselę? Skąd mi to przyszło na myśl? Już moje rozweselanie się przepadło.

Już moje marzenia o szczęściu wiatr rozniósł daleko! daleko!

I po co jechać? Przylgnę znów sercem do tamtych poczciwych ludzi, aby potem jeszcze więcej tęsknić, nawyknę do rozmowy, aby potem czuć gorzej ciszę i pustkę mej chaty.

Napiszę i przeproszę. Powiem Annie, że droga daleka, że tu chaty będą na święta smutne, że te stare sosny, co na rozdrożu wiecznie ze sobą szepcą, będą się o mnie pytały, że, że pójdę na mogiłę Marji Znajdy i tam się pomodlę.

Jak ciemno! Jak zimno!

Anna pisała, iż ciągle o mnie wspominają. Zupełnie inne życie stacji, gdzie wielu urzędników. Odmienny świat ich otacza. O ja pamiętam, [wszak byłam zaraz po maturze w miasteczku, w którym na stacji było wielu urzędników.

Ile to lat minęło?

Doprawdy, muszę policzyć. Rok w Kuźnicach, przedtem pół roku w Dębinie, rok cały chorowałam.

Tak, to już cztery lata.

Zimno. Wiatr o szyby dzwoni, w izdebce tak pusto. Czy przyjdzie stara Marcinowa rozpalić? Będę ją namawiała, aby przez zimę u mnie nocowała. Takie noce długie, tak pusto, głucho. Coś stuka. Nie! To gałąź starej jodły, bijąc o szyby. Muszę prosić Franusia jak przyjdzie na lekcję, aby ją odciął.

Otuliła się chustką, przysunęła bliżej pod ścianę.

Mieszkała wtedy w małem miasteczku, a miała na dworcu u naczelnikowej lekcję codzień. Tam poznała jego.

Zwykle w tej porze, gdy ona lekcję kończyła, „on“ przychodził, był na herbacie poznali się. Jaki „on“ był wtedy piękny, jaki dobry, jaki szlachetny! Czyż można było nie ufać jego sercu, nie wierzyć jego słowom, nie iść z nim w jego myślach i uczuciach?

I zdawało się, że ich życie splotło się tak silnie miłością, iż gdyby przyszło rozstać się, życie by ich zgasło.

A jednak — rozstali się!

I życie nie zgasło!

Trzy miesiące przed tem powiedział jej, że ją kocha, że bez niej żyć nie mógłby, że ona jest duszą jego duszy, słońcem jego myśli, istnieniem jego szczęścia. Powiedział! Dał pierścionek i obiecał, iż będą szczęśliwi.

Obiecał!

A potem — pojechał! Uciekł jak złodziej z kradzionym klejnotem, jak morderca z zabranem życiem, jak niegodziwy człowiek, który kłamał, oszukiwał, udawał miłość, a miał w sercu nikczemność...

Znów ta gałąź w okno bije. Czemu Marcinowa nie przychodzi? Tak zimno i głucho.

Poco te wspomnienia? Czy nie ma siły, aby ich zabić, złamać, pogrzebać tak, iżby już nie żyły i nie budziły się w sercu?

Co to za siła niezwyciężona, pamięci. Ludzie chcą pamięć rozwijać, rozbudzać, wyrabiać, bo mówi psychologja, iż człowiek o tyle jest mądry, o ile ma pamięć bogatą. Kłamstwo! Pamięć należy nie jeden raz zabijać i grzebać. Tak przełożyć ją wiekiem trumny i śpiewać jej: „Wieczne odpoczywanie“. „Zapominająca“ woda w baśniach ludowych, owa Leta słowiańskiego ludu, czyż nie da się zaczerpnąć w jakim zdroju, aby mogła ukoić i zagoić rany wspomnień?

— Gdyby na mą ubogą izdebkę napadł jaki złoczyńca, gdyby mi zabrał skromnych i ubogich moich sukienek parę, trochę książek i notatek, Gdyby mi porąbał nędzne mebelki, porozbijał okna, połamał kwiaty, odarł mię z grosza ostatniego. ah! coby to było wrzawy i krzyku, poszukiwania za złodziejem, rabusiem, aż wreszcie przy dzisiejszym systemie schwytano by go i osadzono w aresztach.

Lecz gdy on wziął moje serce, myśl, życie me całe i to podeptał, połamał, zatruł, gdy tak ducha skaleczył zwątpieniem i bolem, iż nic go uleczyć nie może, na to kary nie ma.

Bawić się sercem ubogiej dziewczyny, sieroty. to wolno!

Czyż ona nie zapomni nigdy jak to było?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeniesienie „Gazety Robotniczej“ z Berlina aż na Górny Śląsk, do Katowic, jest też niczem innem, jak kapitulacją socjalistycznej propagandy wobec trudności położenia: z Księstwa, które okazało się terenem nie do opanowania, propaganda ta przenosi się na Górny Śląsk, jako na teren dogodniejszy.

W ostatnim zeszycie krakowskiego miesięcznika „Krytyka“ znajduje się artykuł o polskim ruchu socjalistycznym pod zaborem pruskim — artykuł pouczający bezwzględnem przyznaniem, że to, co dotychczas partja socjalistyczna zdziałała pod zaborem pruskim w celu zyskania silniejszego oparcia — skończyło się niepowodzeniem. Autor, sam zresztą członek londyńskiej organizacji socjalistycznej polskiej, tłomaczy to wprawdzie brakiem inteligentnych jednostek, wszystkie jednak dalsze wywody, opierające się na rzekomym zasobie tej „inteligencji“ teraz — to muzyka przyszłości.

Lecz równolegle z poglądem, uznającym bezsilność agitacji socjalno-demokratycznej w obrębie Księstwa, istnieje też pogląd, który twierdzi, że wraz ze wzrastającem zubożeniem Księstwa i upadkiem ekonomicznym rosnąć musi i ruch socjalistyczny. Należy zatem — tak słyszymy z ust stronników tego drugiego zapatrywania — ubezpieczyć się przed agitację socjalistyczną przez rozległą pracę socjalną, opartą na zasadach chrześcijańskich, a zmierzającą do polepszenia bytu klasy robotniczej.

Argumentacja powyższa ma niewątpliwie dużo słuszności, opiera się bowiem na jednym nader przekonywającym dowodzie, a tym jest Górny Śląsk. Na Górnym Śląsku w obwodzie przemysłowym, społeczeństwo polskie drogą stopniowej pauperyzacji doszło do tego, że ogół polski— to ogół robotniczy: polepszenie bytu robotników— to polepszenie bytu Polaków; tam po jednej stronie stoją przedsiębiorcy-Niemcy, po drugiej robotnicy-Polacy. Hasło „expropriateurs“ obok politycznego, nabiera i socjalnego odcienia, a słowa „proletarjusze łączcie się“, są równoznaczne ze słowami „Polacy łączcie się“.

I jeśli w przyszłości socjalna-demokracja nie opanuje Górnego Śląska, to li tylko dzięki temu, że klin narodowościowy rozszczepił tam socjalistów na „międzynarodowych“ i na „polskich“, a powtóre dzięki temu, że ruch narodowo-polski, dotychczas sztucznie tłumiony, obecnie silnie się rozwija. *K. R.*

ZŁOCIENIE.

Jesień się zbliża. Liście z drzew w naszych parkach i ogrodach zaczynają już opadać, żółte, zwiędłe, bez życia. Róże już minęły, z trudnością tylko u naszych ogrodników można się spotkać z dobrze kwitnącym kwiatem róży. Minęły — jesień się zbliża.

Na miejsce róży wstąpił złocień — chryzanthemum, on teraz panować zaczyna na naszym targu kwiatowym, ogrodnicy ofiarowują go już całymi stosami.

Złocień stał się dziś naszym modnym kwiatem. Przed dwudziestu laty złocień był u nas rzadkością — a teraz nie ma prawie domu, w którymby nie było wielkich, wspaniałych tych kwiatów, mieniących się w najrozmaitszych barwach.

Złocień dopiero sztuką ogrodnika doszedł do rozmaitości w swych barwach. Rosnący dziko w Chinach, posiada tylko żółty kolor kwiatu, wielkości naszego zwykłego astra ogrodowego. Chińczycy jednak już wcześnie poznali dekoracyjną wartość złocieni: na ich najstarszych budowlach widać już ten kwiat rzeźbiony i malowany.

Pierwszą wieść o „cudownym chińskim kwiecie“ przywiózł do Europy w roku 1689 marynarz holenderski Breynius. Następnie hodowano złocienie w ogrodach, jako odosobnione rośliny w wazonach.

Linneusz nazwał w roku 1753 złocień „chryzanthemum japonica maxima“, aczkolwiek sam podobno rośliny tej kwitnącej nigdy w swojem życiu nie widział. Dzisiaj pod względem kultury złocieni, najwyżej stoi Japonja. Tak samo w Japonji, jak w Chinach, jest to kwiat równie ulubiony, jak u nas królowa kwiatów — róża. Wskutek tego też najwyższy order japoński nosi nazwę: „order złotego kwiatu“. Również i Chiny posiadają swój order złocienia.

Kultura złocienia przeszła z Chin do Japonji w początkach ośmnastego stulecia.

Według podań pierwszych europejskich podróżników, którzy dotarli do Japonji „można było ten piękny kwiat znaleść tam w każdym kącie“. Gdy u nas za każdym kwiatem róży w oknie na wsi i w małem miasteczku siedzi jasno blond główka lub czarnobrewka, w Japonji za każdym złocieniem niemal znajduje się kosooka piękność, czekająca na wybrańca swego serca. Tak, kwiat ten dla każdego Japończyka, czy to z wyższej czy z niższej sfery posiada takie zaczenie, iż według niego daje imię swej córce.

Do Anglji przybyły złocienie przed mniej więcej 150 laty, były to jednak początkowo tylko niewykształcone, żółto kwitnące dziczki. Ogród botaniczny w Chelsea był pierwszym w Europie, w którym roślina ta zakwitła. W wielkiem herbarjum muzeum brytyjskiego znajduje się jeszcze do dziś dnia zasuszony kwiat, pochodzący z tych pierwszych egzemplarzy. Rośliny same wyginęły w krótkim czasie.

Obecnie w Europie mamy wiele stowarzyszeń, poświęcających się wyłącznie tylko hodowli złocieni. Po wystawie złocieni w Norwich w r. 1884, nastąpił cały szereg takich wystaw w Europie. W ten sposób ogrodnicy i specjaliści doprowadzili do tego, iż dzisiaj posiadamy do 3000 odmian złocieni, cyfra, która się powiększa z roku na rok, nawet z miesiąca na miesiąc.

Szczególnie Amerykanie przepadają za złocieniami. Wydarzyła się tam niesłychana rzecz: na wystawie koni mniej było osób, niż na wystawie złocieni. Najpierw nazywano to w Ameryce „schoking“, teraz nazywa się „all right!

W pierwszych latach hodowli w Europie złocienie cierpiały mocno wskutek mrozów, tak, że można je było hodować tylko w domach. Obecnie roślina ta jest tak zahartowana, że korzenie, dające co roku nowe pędy, można przez zimę pozostawiać w ogrodzie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Kandyda, męczennika; w piątek Franciszka Serafickiego, w sobotę Placyda, męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 31, zachód przypada o godz. 5 minut 15, długość dnia godzin 11 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 3 października o godz. 7 rano barometr 745·8, termometr + 9·4 C., wilgotność 91%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 2.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, 3 października: „Komedjanci“ (Les Cabotins), komedja w aktach Ed. Paillerona.

Prosimy strony interesowane, aby z wszelkiemi życzeniami dotyczącemi działu inseratowego, raczyły odnosić się nie na ulicę Szewską, lecz wprost na ulicę św. Jana l 3, lub Jagiellońską 7.

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

34) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Na schodach zatrzymał się nagle; omal nie wpadłem na niego. Obejrzał się i nasłuchiwał.

— Byłbym przysiągł... — mruknął.

Popatrzył na dół, w górę i szedł dalej.

Trzymał już rękę na klamce, gdy w tem stanął. Czuł moją obecność, choć jej dostrzedz nie mógł. Ten człowiek miał słuch djabelnie bystry!

— Jeżeli tu kto jest!.. — zawołał, wsuwając rękę w kieszeń; nie znalazł, czego szukał i zbiegł ze schodów. Usiadłem na najwyższym stopniu i czekałem.

Wrócił po chwili, wciąż pomrukując. Otworzył drzwi od pokoju na górze i zanim zdążyłem wśliznąć się, zamknął mi je przed nosem.

Postanowiłem zlustrować mieszkanie; robiłem to, o ile mogłem najciszej. Dom był stary, wilgotny, tapety odstawały od ścian, pełno było myszy, a może nawet i szczurów. Wszystkie klamki były popsute, bałem się ich dotknąć, aby nie narobić hałasu. Kilka pokoi stało pustkami, w innych leżały stosy teatralnych gratów, nabytych z drugiej ręki, sądząc po ich zniszczeniu.

Znalazłem też starą odzież i począłem ją przerzucać, zapominając o bystrości jego słuchu.

Wtem doleciał mnie odgłos cichego stąpania. W sam czas podniosłem głowę. Stał z rewolwerem w ręku, rozglądał się podejrzliwie.

— To ona... Nikt, tylko ona... — szepnął.

Zamknął drzwi pocichu i przekręcił klucz w zamku. Usłyszałem oddalające się kroki. Przez chwilę nie wiedziałem, co począć. Chodziłem odedrzwi do okna, zafrasowany. Postanowiłem przedewszystkiem przejrzeć odzież. Zdjąłem całą jej plikę z półki. Szelest sprowadził go zuowu. Wbiegł, groźniejszy jeszcze, niż przed chwilą. Jego wysunięta ręka dotknęła moich pleców. Odskoczył, przerażony. Stał chwilę na środku pokoju z otwartemi ustami.

— To szczur... — szepnął.

Wysunąłem się przez drzwi uchylone; ale podłoga zaskrzypiała pod mojemi nogami.

Stary potwór chodził po całym domu z rewolwerem w garści, zamykał na klucz jedne drzwi po drugich i klucze chował do kieszeni.

Doprowadziło mnie to do wściekłości, lecz zarazem przekonało, że jest sam w domu. Ośmielony tem, w chwili, gdy schodził ze schodów, zamierzyłem się krzesłem i strąciłem go na dół. Spadł, jak para butów.

— Więc nie masz żadnego poczucia ludzkości... — przerwał Kemp.

— To dobre dla zwyczajnych śmiertelników. Ja przedewszystkiem musiałem myśleć o wydostaniu się z tego przeklętego domu, musiałem wyjść ubrany, tak, żeby on mnie nie widział. Zarzuciłem mu na głowę kamizelkę i owinąłem go całego w kołdrę.

— Spętałeś go i zakneblowałeś?..

— Tak. Myśl była niezła, sam przyznaj. Nie mógł się sam z tych pęt wyzwolić. Mój drogi, nie patrz na mnie tak, jak gdybym popełnił morderstwo.. Wszak miał przy sobie rewolwer. Mógł się bronić. A gdyby mnie był zobaczył, podałby mój rysopis...

— Jednak... w dzisiejszych czasach... w Anglji... to niesłychane. On był w swoim domu, a ty... poprostu chciałeś go ograbić.

— Ograbić! Co za patetyczność!... Brakuje tylko, żebyś o mnie powiedział, że jestem złodziejem. Więc i ty, Kemp, cwałujesz na starych przesądach. Czyż nie rozumiesz, w jakiem byłem położeniu?

— Jego położenie było jeszcze gorsze...

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zawołał Człowiek Niewidzialny.

Twarz doktora wyrażała pogardę, ale zapanował nad sobą i rzekł spokojnie, innym zupełnie głosem, niż przed chwilą:

— Ha! istotnie byłeś w trudnej pozycji. Jednak...

— Pozycja była okropna... Przytem on mnie ścigał po całym domu z rewolwerem, zamykał drzwi na klucz... Był nieznośny.. Czy mnie potępiasz? Mów.

— Nie potępiam nigdy nikogo — odparł Kemp. — To już wyszło z mody. Cóżeś zrobił potem?

— Byłem głodny. Znalazłem w kuchni bochenek chleba i trochę sera, napiłem się wody z wódką potem odsunąwszy nogą zaimprowizowany tłomok, poszedłem do pokoju ze starą odzieżą. Okna wychodziły na ulicę, były zasłonięte brudnemi firankami. Wyjrzałem. Dzień był jasny, a wydawał mi się jeszcze jaśniejszy przez kontrast z ciemnem mieszkaniem.

Na ulicy panował ruch; widziałem przejeżdżające wózki z jarzynami, z rybami i parę dorożek. W pokoju unosił się mdły zapach benzyny, zużytej zapewne do czyszczenia odzieży.

Zacząłem przeszukiwać wszystkie kąty; znalazłem, czego mi było potrzeba, a nadto róż, bielidło i plastry angielskie.

Chciałem pomalować sobie twarz i ręce, aby się uczynić widzialnym, lecz przypomniałem sobie, że gdyby mi było potrzeba zniknąć z przed oczu ludzkich, musiałbym użyć terpentyny, która nie zawsze mogła być pod ręką, i że zajęłoby mi to sporo czasu. Odstąpiłem więc od tego projektu.

Wreszcie z pośród wielu innych wybrałem nos przyprawny (trochę śmieszny, nie śmieszniejszy jednak od wielu prawdziwych), dalej szafirowe okulary, siwe bakenbardy i perukę. Nie mogłem znaleźć bielizny; liczyłem jednak, że dostanę ją potem za zdobyte pieniądze; tymczasem włożyłem pod spód perkalowe domino i kaszmirowe spodenki. Nie było też skarpetek, ale dopasowałem sobie buty, robione jakby na moją nogę; to mi wystarczało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wspólna adoracja męzka Najświetszego Sakramentu odbędzie się w niedzielę 6 b. m: po południu od godz. 3 do 4 w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku. o czem zarząd „Bractwa nieustającej czci Przenajśw. Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne im przybory“ — wszystkich swych członków zaprasza.

Zapiski osobiste. Dr Michał Śliwiński powrócił do Krakowa i ordynuje w zwykłych godzinach.

Dział sprawozdawczy w naszym dzienniku objął p. Władysław Zembaczyński.

Sekcja ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. p. Rottera, uchwaliła w sprawie uregulowania ulicy św. Marka podnieść pertraktacje z OO. Reformatami i powiatową Kasą oszczędności.

W sprawie komisyjnej pertraktacji dla porozumienia się co do kanalizacji, dróg dojazdowych. oświetlenia tychże, oraz uzupełnienia sieci wodociągów miejskich z powodu zamierzonej budowy nowych budynków wojskowych, celem opróżnienia Wawelu. sekcja poleciła sobie przedstawić sprawę jeszcze raz ze sprawozdaniem budownictwa miejskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej. Dziś o godz. 6-tej odbędzie się pierwsze posiedzenie jesienne. Na porządku dziennym znajduje się utworzenie komisji wyborczych z powodu mającego nastąpić wyboru posła do Rady państwa. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi wniosek komisji inwestycyjnej, dotyczący pożyczki 1 miljona koron z funduszu propinacyjnego. Stosownie do wniosku, Rada ma się zgodzić na żądanie dyrekcji rzeczonego funduszu i oświadczyć gotowość poddania się egzekucji politycznej, gdyby w umówionym terminie nie zapłaciła raty lub procentu. Sekcja skarbowa postawi wniosek w sprawie zaliczki w kwocie 70.000 koron z funduszu amortyzacyjnego. zwrotnej z pierwszej raty inwestycyjnej w wysokości 1 miljona koron z fundnszu propinacyjnego. Sekcja I postawi wniosek o zakupienie gruntu pod ul. Krakowską i Nadwiślańską.

Porządek dzienny obejmuje nadto cały szereg spraw administracyjnych.

Losowanie sedziów przysięgłych odbyło się dzisiaj o godz. 11-ej pod przewodnictwem p. wiceprezydenta sądu dra J. Morelowskiego, w obecności sędziów: radcy B. Kawskiego i K. Kulikowskiego, prokuratora p. Dolińskiego i delegata Izby adwokackiej, dra Łepkowskiego.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni:

Andraszek Jan, wł. real,, Baranowski Józef, wł. dóbr, Bialik Wincenty. fabrykant, Bieńkowski Bolesław, wł. real., Dattner Leon, zast. browaru pilzn., Dorakowski Józef, urz. Kasy oszczęd., Dr Flach Karol, adwokat, Gałek Leon, wł. real,, Głębocki Euzebjusz, wł. dóbr, Gotlieb Adolf, przemysłowiec, Grabczak Jan, wł. real., Grzybczyk Karol, rzeźnik. Haber Sameon, wł. cegielni, Jezierski Karol, aptekarz, Klein Benjamin, wł. real., Dr Korczyński Ludomił, docent uniw., Kirchmayer Wincenty, wł. kaflarni, Dr Laub Dawid, adwokat, Dr Lemberger Ignacy, doc. uniw., Lesikowski Ignacy. aptekarz, Łuczko Karol, aptekarz, Łempicki Seweryn, urz. Tow. ubezp., Dr Mayzel Tadeusz, lekarz, Meysner Tytus. wł. real., Dr Niedzielski St. Larysz. wł. dóbr, Niedzielski Tadeusz, właść. real., Oszelda Jerzy, wł. dóbr, Dr Sędzimir Czesław, lekarz, Süsser Henryk. urz. Banku hipot., Scharoch Karol. architekt, Siedlecki Tadeusz, rolnik. Tokarski Wład,, agent Tow. ubezp., Tąkiel Stan., mechanik, Dr Witaliński Wincenty, demonstr. Uniw. Worytkiewicz Jan. wł. real., Dr Żydłowicz Wład., lekarz.

Jako zastępcy: Dyrek Wincenty, rolnik, Kahane Chaim Szymon, wł. składu drzewa, Konik Kasper, rolnik, Łukasik Edmund, majster murarski, Molkner Leib, wł. realn., Piwowarczyk Jan, wł. realn., Posser Izaak Aron. kuśnierz, Schenker Mojżesz Izrael, wł. han. strojów dam., Śliwiński Antoni, właściciel realności.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa swojego, prof. Steingrabera, na którem członek Towarzystwa, inż. Włodzimierz Dziakiewicz, profesor wyższej szkoły przemysłowej, zapoznał licznie zgromadzonych kolegów z nowym sposobem szybkich zdjęć w polu. Nowość sposobu polega na tem, że podczas gdy obecnie do podobnych zdjęć (tachymetrowania) używa się instrumentu z lunetą o nitkach celowniczych stałych, prelegent zaproponował zastąpienie ich nitkami, dającemi się zbliżać i oddalać, i wykazał płynące stąd korzyści.

Nad zajmującym wykładem inż. Dziakiewicza wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem odbyło się swobodne zebranie towarzyskie.

Zaznaczyć tu wypada, że w roku bieżącym ruch umysłowy w Towarzystwie technicznem znacznie się ożywił; wykłady, pogadanki i odczyty odbywają się co dwa tygodnie, a prócz tego, co wtorku i soboty, otwartą jest dla członków Towarzystwa. od godziny 6 wieczór w lokalu przy Rynku gł. 17, II piętro, czytelnia czasopism fachowych. Porządkuje się także bibljoteka i wkrótce do użytku członków oddaną będzie.

P. Zawadzki prosi nas o zaznaczenie, z powodu wczorajszej notatki o wystawieniu „Lygii“, że na afiszach teatru ludowego w „Ligii“ nazwisko Sienkiewicza nigdy nie figurowało i że jedynie tłómaczka „Ligii“ p. Marja Wołowska, w drukowanym przekładzie podała, iż „Ligia“ Barreta jest osnutą na tle powieści Sienkiewicza „Quo vadis“. czego kierownictwo teatru ludowego bynajmniej nie wyzyskiwało.

Zarząd główny krak. Tow. oświaty lud. założył 6 nowych czytelń a mianowicie: w Czechowicach, Puńcowie i Zamarskach na Śląsku austr., w Kupieninie pow. Dąbrowa, w Cergowy pow. Krosno i wypożyczalnię w domu robotniczym w Krakowie; nadto uznpełnił 41 czytelni dawniej założonych w miejscowościach: Włosienica, Janowice (Biała), Żegocin (Bochnia), Maszkienice, Olszyny, Porąbka uszewska, Ruda kameralna, Sufczyn, Wielka Wieś, Wojnicz, Wola przemykowska, (Brzesko), Próchnik (Jarosław), Czułów, Lubocza, Witkowice (Kraków), Równe (Krosno), Chrząstów, Padew narodowa (Mielec). Bieńkówka, Droginia, Łętownia, Trzemeśnia (Myślenice). Jodłowa (Pilzno), Radziszów, Rzozów, Swoszowice (Podgórze), Krzywcza nad Sanem (Przemyśl), Miechocin. Zaleszany (Tarnobrzeg), Ruchowa (Tarnów), Bisknpice (Wieliczka), Winniki (Żółkiew), Cisiec, Lachowice, Przyborów, Rajcza, Rycerka górna. Sól, Sucha (Żywiec), Karwina (Śląsk) i w mieście Krakowie czytelnię przy szkole dla sług na Smoleńsku. Do czego użyto ogółem 3.700 książek.

W stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbyła się wczoraj środowa „wieczornica“, na którą złożył się doskonale opracowany i z przejęciem wypowiedziany odczyt prezesa p. Zubrzyckiego „O katedrze krakowskiej“. Po odczycie p. Miączyński oddeklamował „Nie dajmy się!“, poczem nastąpiły świetlne obrazy, podające szereg portretów historycznych i śpiew chóralny.

Wśród słuchaczek i słuchaczy z klasy pracnjącej zauważyliśmy ks. kanclerza dra Bandurskiego.

Niechby ta „boża iskra“ oświaty i pamiątek wielkich ludzi i wielkich czynów przenikała w jak najszerszą masę pracującej braci.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza w niedzielę dnia 6 b. m. przedstawienie amatorskie. Program: 1) „Stryj przyjechał“, komedja w 1 akcie Hr. Koziebrodzkiego; 2) Monolog; 3) „Kajcio“, komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Po przedstawieniu tańce. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 1 kor.. wstęp 60 hal.

Samochody w Krakowie. Przed kilku dniami przybył do Krakowa zastępca wiedeńskiej fabryki automobilów firmy Darrack, celem wyszukania chętnych nabywców na automobile i ułatwienia im nabycia. Wczoraj odbył on próbę jazdy na swojej maszynie na Błoniach. Drogę wzdłuż błoń aż do gościńca poprzecznego tam i z powrotem przebiegł automobil w $2^3/_4$ minutach.

Samochody zresztą, jak się obecnie pokazuje, nie są wynalazkiem doby dzisiejszej. Jednak pierwsze próby automobilów sięgają 1645 roku, jak tego dowodzi urywek z listu słynnego lekarza francuskiego, Guy Patin: „Jest tutaj Anglik, syn Francuza, który buduje dziwne karoce. Mają one same, bez koni, przy pomocy jakichś tam przyrządów, odbywać w jednym dniu podróż z Paryża do Fontainebleau i z powrotem. Tę nową maszynę budują w podwórzach więzienia Temple. Jeżeli się uda, będziemy mieli oszczędność na owsie i sianie, które są teraz bardzo drogie“.

Ów list pomieszcza tygodnik „Annales politiques et litéraires“, opowiadając za jego autentyczność.

Marzenia Hanny. Słnżąca w klinice starej przy ulicy Kopernika Anna Dudziak, dała w przechowanie swej przyjaciółce Anieli, książkę wkładkową tutejszej Kasy oszczędności.

Któryż poeta wyśpiewa marzenia serca panny Hanny, osnute na tle przyszłych sprawunków, wstążek, sukienek i czarownych konsekwencyj spotęgowania swych wdzięków i powabu!

Ale Aniela na takie błahostki nie chciała oddać książki.

— Moja Anielciu, moja miła, kochana! — prosiła Hanusia.

Wreszcze wczoraj udało jej się książkę wydostać.

Jakież było jej przerażenie, gdy się przekonała, że na książeczkę na kilka zawodów wybrano już 100 koron.

Boleśnie rozwiały się — mówiąc językiem Maeterlincka — motyle marzeń.

Oparzenie. Na Czarnej wsi poparzyła się wczoraj wieczorem dziewczynka ośm lat licząca Anna Tomczyk. Przy rozpalaniu w piecu słomą zajęło się na niej ubranie i nagle stanęła w płomieniach. Po przyduszeniu ognia znaleziono jej ciało całe poparzone, wyjąwszy łydek i grzbietu. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Amator zegarków. Adolfowi Główce, lokajowi przy ul. Garncarskiej l. 15, skradziono dzisiejszej nocy z kuchni srebrny zegarek cylinder ze srebrnym łańcuszkiem. Innych rzeczy złodziej nie rnszył.

Energiczny małżonek. Wczoraj na plantach Dietlowskiej ulicy siedziała niańka z dzieckiem na ławce głośno chrapiąc, dziecko zaś znajdowało się w takiem położenin, że mogło lada chwila upaść na ziemię. Od strony Kaźmierza szedł węglarz z koszem i przystąpiwszy do śpiącej, uderzył ją w twarz. Kobieta krzyknęła przeraźliwie, chwytając dziecko zagrożone upadkiem. Scenę tę widział jakiś pan i policjant, który stał opodal.

— Jak śmiesz kobietę spokojną uderzać po twarzy — krzyknął pan.

— Bo mam prawo — odparł węglarz.

— No. to pójdziesz ze mną — mówi policjant.

— To mój mąż — woła teraz kobieta.

— Czy tak? — pyta policjant.

— Tak. Jestem jej mężem. Nie wzbraniam jej niańczyć pańskie dzieci, ale kiedy służy, to niech słnży jak należy.

Policjant przyznał rację snmiennemu małżonkowi.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Jarmark. W dniu wczorajszym odbywał się w Podgórzu jarmark doroczny. Jarmarki w tem mieście nie cieszą się wielkiem powodzeniem, bo też głównie sprzedają się sprzęty domowej roboty wiejskiej, barwnie pomalowane skrzynki i łóżka, oraz statki gospodarskie, jak konewki, cebrzyki, stolice i t. p. Tylko tandyda kaźmierska i dajworska zajmuje swojemi budami połowę głównego rynku, obdarzając chłopstwo przechodzonemi szmatami i kapeluszami. Żydzi są przemyślni, ale i chłopi nie tak łatwo dają się tumanić i niejednokrotnie odpowiadają na oszukaństwo widoczne, kułakami.

Do trzech razy sztuka — mówi przysłowie — sprawdziło się ono na mieszkance miasta Podgórza. Zofja Jagłowa, praczka z powołania, a złodziejka z nałogu, biorąc do prania bieliznę, zwykle ją w pierwszym lepszym szynku zastawiała. Zastawiwszy ją, szła także po bieliznę gdzieindziej, aby to samo z nią uczynić i pierwszą zastawioną wykupić. Dwa razy się jej szczęśliwie powiodło, za trzecim jednak razem, dostała się do kozy.

P. Kazimierz Kamiński przybył do Lwowa i rozpocznie w przyszłym tygodniu cały szereg gościnnych występów.

P. Gabrjela Zapolska zaślubia w tych dniach p. Stanisława Janowskiego, artystę-malarza. P. Zapolska osiedla się w Tatrach, pozostanie jednak nadal współpracowniczką „Słowa Polskiego“. Pani Zapolska pracuje obecnie nad powieścią p. t.: „Rafael Pluskwa“,

P. Nina Dzieduszycka, córka wiceprezesa Koła Polskiego, hr. Wojciecha z Jezupola, zaręczyła się z p. Konradem Łuszczewskim, obywatelem Królestwa Polskiego, bratańcem poetki Jadwigi Łuszczewskiej.

O regulację Pełtwi. „Gazeta Narodowa“ podała w ostatnim swym numerze artykuł posła Merunowicza wzywający prof. Sikorskiego do ukończenia projektu technicznego regulacji Pełtwi. Prof. Sikorski rozpoczął pracę swoją przed trzema laty i dotychczas ze szkodą wielką właścicieli gruntów nadpełtwiańskich nie ukończył jej. Na zarznty uczynione mu, prof. Sikorski odpowie pewnie i tak rozpocznie się na szpaltach dzienników nowa polemika.

Pomnik Ujejskiego we Lwowie. Wczoraj obradowała komisja budowy pomnika na zredagowaniem napisu, jaki ma zdobić cokół pomnika Ujejskiego. P. Krechowiecki proponował na froncie pomnika napis: „Kornel Ujejski“, po odwrotnej zaś stronie słowa z wiersza: „Kiedyś konając“, charakteryzujące cel życia poety i jego pracy, a mianowicie: „Narodzie mój, bądź szczęśliwy“, pod nim podpis drobnemi literami: K. Ujejski. Redaktor Platon Kostecki proponował na odwrotnej stronie cokołu napisy: „Żyj Polsko“ i słowa, kończące „Chorał“: „Bóg był i jest“.

Ostatecznie przyjęto projekt p. Krechowieckiego. Nadto uchwalono zmienić napis, umieszczony zgodnie z poprzednią uchwałą komitetu na „księdze otwartej“ w emblemacie, jeśli ten nie jest jeszcze odlanym w bronzie. Front pomnika tuż pod napisem zdobić miał emblemat, przypominający działalność wieszcza: lira, a w strunach jej wplecione ciernie, kajdany, płonąca pochodnia i otwarta księga z napisem: „Chorał“. Otóż napis ten postanowiono zmienić na „Treny Jeremiego“, a to z tego powodu, iż Chorał jest częścią Trenów.

Odlew biustu i ozdób bronzowych nadejdzie niedługo z odlewarni u Kruppa w Wiedniu, a odsłonięcie pomnika odbędzie się z końcem października b. r.

ZE SWIATA.

Epilog „rycerskości żydowskiej“. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Wiednia, oznajmił dr Lueger w sprawie znanego zajścia z Ofenheimem, że sekundantom jego oświadczył, iż nawet gdyby był zwolennikiem pojedynku, nie przyjąłby wyzwania. Ofenheim winien jest gminie m. Wiednia za wodę i nie chce się uiścić z długu, on zaś (Lueger), jako burmistrz, jest ustawowo zobowiązany do przestrzegania praw gminy i do upominania ociągających się z zapłatą dłużników.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu. Wczoraj otworzono uroczyście w Wiedniu pierwszą powszechną państwową wystawę ogrodniczą. Dział polski przedstawia się świetnie. Dekoracyj polskiego działu i katalogu dokonał Wyspiański. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jutra.

Nie dość nędzy swojskiej. Towarzystwo I Gersthofer Kinder-garten Verein „Marienheim“ w Wiedniu otrzymało pozwolenie zbierania składek w naszem mieście i Galicji. Przeciwko celowi samego towarzystwa nie mamy nic do zarzucenia. ale czyż Niemcy nie mają więcej niż my, czyż się godzi, by bogatszy szedł prosić o jałmużnę uboższego. Mamy i my Córki Marji, siostry Felicjanki i inne zakłady filantropijne, zajmujące się wychowaniem dzieci. Pamiętajmy przedewszystkiem o swoich, bo dawanie jałmużn obcym jest krzywdą najbliższych.

Polska Rada miejska w Argentynie. Na terytorjum Missiones, w mieście Posadas, gubernator zamianował członkami komisji miejskiej wyłącznie Polaków. ponieważ większość ludności należy do narodowości poskiej. Miasto liczy 4000 mieszkańców.

Zamach na pociąg kolejowy. Według prywatnej wiadomości, jaką otrzymuje jedno z pism niemieckich. z Kassel, nieznani dotychczas przestępcy usiłowali wykoleić pociąg na linji Giessen-Fulda, w pobliżu Ehringhausenu. W tym celu, w pewnem miejscu w lesie na zakręcie toru kolejowego położyli na szynach grubą belkę dębową. Tylko uwaga i niezwykła przytomność umysłu maszynisty, który w czas niebezpieczeństwo spostrzegł i pociąg zatrzymał — nie dopuściła do strasznego nieszczęścia.

Paszporty między Austrją a Rosją. Pomiędzy Austrją a Rosją rozpoczną się wkrótce rokowania celem rewizji przepisów paszportowych, a to na tej zasadzie, na jakiej dokonaną już została rewizja tych przepisów między Rosją a Niemcami.

SPORT.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę dnia 6-go do Sierczy przez Krzeszowice. Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godz. 7 rano.

ROZMAITOSCI.

Ojciec Wandy Bończy. W Paryżu umarł w sędziwym wieku ś. p. Gustaw Rutkowski. Zmarły był ojcem utalentowanej artystki „Komedji francuskiej“, panny Wandy Rutkowskiej, znanej pod pseudonimem „Wanda de Boncza“ — oraz stryjem sióstr Rutkowskich, artystek sceny warszawskiej.

Kanał pomiędzy morzem Czarnem a Bałtyckiem. Według doniesienia pism zagranicznych, pewna grupa kapitalistów belgijskich podejmuje się wybudowania kanału, któryby połączył morze Czarne z Bałtyckiem. Przedsiębiorcy belgijscy pragną wzamian za wyłożony kapitał, aby przez pewien szereg lat dochód z kanału był ich jedyną własnością. Rząd rosyjski nie dał jeszcze odpowiedzi ostatecznej. Koszta budowy kanału. który ma być 17 stóp głęboki — obliczono na 140 miljonów rubli. Wobec projektowanego przez rosyjskiego inż. Tichonowa połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem — o czem donosiliśmy przed kilkoma dniami — kanał bałtycko-czarnomorski otworzyłby bezpośredni dostęp z mórz południowych do polarnych.

Romantyczny bandyta. Władze włoskie wpadły na awanturniczy pomysł walki z Musolinem, słynnym kalabryjskim bandytą. który już od szeregu lat jest postrachem ludności okolicznej i ciężkiem strapieniem żandarmerji. Mimo wszystkie wysiłki, mimo bardzo znaczną nagrodę, jaką za schwytanie romantycznego zbója naznaczono, do dziś dnia jest on wolny i bezpieczny. Wśród ludności włoskiej Musolino jest otoczony pewnę aureolą bohaterskości. Setki piosenek, jakie o nim krążą po półwyspie, przedstawiają go jako ofjarę stosunków społecznych. który się mści za doznane, niewinne krzywdy. Ta swego rodzaju sympatja, połączona z grozą, jaką Musolino budzi we wieśniakach kalabryjskich, ułatwia mu niezmiernie ukrywanie się przed policją. Chłopi, którzy nieraz dobrze wiedzą o miejscu pobytu zbrodniarza, nie wydają go z obawy przed niechybną zemstą. Parę miesięcy temu, jednemu z dziennikarzy włoskich, współpracownikowi medjolańskiego „Secolo“ udało się dotrzeć do samego Musolina i mówić z nim. Interwiew. ogłoszony później w pismach był wielce ciekawy i charakterystyczny przytem jako dowód sprężystości policji włoskiej. Musolino wystąpił w nim osłonięty z wielu romantycznych obsłonek. w jakie go legenda ludowa stroi, w każdym jednak razie pozostał pełnym bezczelnej junakierji zuchem. który drwi sobie z władz i niebezpieczeństw, a wolne chwile uprzyjemnia pisywawaniem wierszy w djalekcie ludowym. Wiersze te, mało pochlebne dla żandarmerji półwyspu mówią przedewszystkiem o pogardzie, jaką Mosolino żywi dla niebezpieczeństw. Wracając do awanturniczego planu policji włoskiej, o którym wspominaliśmy wyżej. musimy przyznać, że nie jest on zbyt wyrafinowanym. Karabinjerom chodzi mianowicie o to, aby wejść w porozumienie z jakimkolwiek okolicznym chłopem, któryby posiadał możność zbliżenia się z rozbójnikiem. Chłop ten ma go uśpić podstępnie i wydać w ręce policji, w ostateczności zabić. Amator się znalazł i dostał już nawet 2000 lirów zaliczki. Czy jednak jego praca się powiedzie, niewiadomo, bo już raz próbowano tego samego sposobu i z małem powodzeniem. Niejaki Pruci, góral kalabryjski podjął się ułatwić policji schwytanie Mosolina. Postepował chytrze i ostrożnie. Zawiązał z rozbójnikiem przyjaźń. zyskał jego zaufanie, no i pewnego dnia zaopatrzywszy się w opjum poszedł go uspić i związać. Policja czekała. Ale w niespełna godzinę potem, znaleziono tylko trupa zamordowanego Pruci'ego a Mosolino był już w jakiejś innej kryjówce górskiej.

Nowy współzawodnik ubiega się o nagrodę 100.000 fr. wyznaczoną przez rząd francuski za wynalezienie balonu, któryby się dał kierować dowoli. Rywalem p. Santos-Dumonta jest aeronauta Roze. Wybudował on dwa balony w kształcie cygar po 45 metrów długości i po 6 metrów objętości. Te dwa balony połączone są rurami i wentylami, każdy pokryty podwójną mat rją jedwabną. oba ważą 2500 kilogramów. Główna śruba robi 300 obrotów na minutę, waży 14 kilogramów, oprócz tego są jeszcze 4 śruby, obracające się 250 razy na minutę. Łódka jest aluminiowa (z glinu).

Pomnikomanja. Pomnikomanja francuska, polegająca na wyszukiwaniu przez różne urzędy municypalne ludzi, którym z jakiegokolwiek powodu możnaby wznieść w mieście pomnik, niejednokrotnie była już ośmieszana w literaturze.

To jednak Francazów nie zniechęca w sprawie wyszukiwania coraz to nowych kandydatów do nieśmiertelności. Ostatnim był Paweł de Cock, słynny swojego czasu powieściopisarz francuski, któremu tymi dniami odsłonięto pomnik w Romainville.

Paweł de Cock, urodzony w roku 1783. był autorem mnóstwa powieści, które zyskały mu wprawdzie rozgłos na całym świecie, ale literatury w prawdziwem znaczeniu tego słowa nie wzbogaciły niczem, Najzabawniejszem jest to, że skoro już pomnik postanowiono zbudować, niektórzy dziennikarze francuscy pragnęli odnaleźć w powieściach de Cocka prawdziwe i trwałe wartości literackie. Jest to nowa zupełnie i oryginalna metoda: dawniej szło się przez zasługi do pomników, teraz przez pomniki do zasług. Ułatwienie znaczne.

Ze spraw teatralnych.

Pani Stefanja Puchniewska z Wierzbickich, która w sobotę wystąpi w doskonałej roli w sztuce Mańkowskiego, ma zadanie wcale trudne wobec publiczności. Ma ona bowiem zastąpić ubytek nieodżałowanej Wojnowskiej, która dobrowolnie, bez żadnej przyczyny, porzuciła nagle scenę krakowską. Pani Puchniewska (jest nadzieja), będzie godną następczynią poprzedniczki, która obecnie skłania się więcej ku emeryturze, niż ku sztuce. Dzisiejsze pokolenie krakowskiej publiczności nie zna pani Puchniewskiej. O jej istotnem powodzeniu prowincjonalnem nic nie wie. Zresztą prowincją zjednywa częstokroć jaskrawość dykcji i zbyt szybkie tempo gestykulacji, co właśnie naszej publiczności nie imponuje. Dlatego radzi będziemy ujrzeć spokojną grę artystki, która podobno umiała wyzwalać się z wad, jednających powodzenie prowincjonalne. Pani Puchniewska wyszła ze szkoły S. Koźmiana, pod którym kształciła się w latach 1876 do 1878. To już rekomendacja dobra. Koźmian lubił ją i cenił, a nawet chciał zatrzymać dłużej na scenie, lecz nie potrafił, bo pani Puchniewska pragnęła tryumfu jako śpiewaczka, do czego nie było pola w krakowskim teatrze. Pani Puchniewska przybyła w r. 1876 do Krakowa jako pani Wierzbicka (właściwie Kąsianowska za pierwszym mężem) i od razu odznaczyła się jako śpiewaczka. Koźmian, który oganiając się nieprzychylnym napaściom krytyków, miał ten rozum, że „Afisz“ zmienił na pismo czasowe i tą drogą walczył przeciw napaściom, wielokrotnie wyraża się w „Afiszu“ z wielką pochwałą o pani Wierzbickiej.

Jej zawdzięcza teatr nasz, że po raz pierwszy można było w Krakowie w całej na ówczesne siły okazałości, przedstawić „Halkę“ Moniuszki (22, 24, 25 lutego i 13 maja 1877 r.), gdy przedtem (1866, 1875) były tylko niejako fragmenta z „Halki“. — Pani Wierzbicka raz pierwszy wystąpiła w październiku 1875 w „Pięknej Helenie“, raz ostatni w lutym 1878 w operetce „Zielona wyspa“. Obok pięknego głosu, miała istotny temperament sceniczny. Aktorka bez temperamentu pozostanie zawsze martwą maską, a choćby ta maska była najwdzięczniejszą, nie uwydatni wdzięku, skoro na tej twarzy nic się nie malnje.

W zagarnianiu ról pierwszych, na każdej scenie nie brak masek, — ale brak ze strony obsady, uwzględniania temperamentu. Tem więcej chwalić potrzeba dyrekcję, że tym razem zrozumiała interes i sekret powodzenia teatru, bo angażowała artystkę z temperamentem. Pani Wierzbicka miała za młodszych lat grę ożywioną, życie w niej grało, może nie raz za wiele grało. Rzuciła się do ról charakterystycznych, a gdy mąż jej (zdolny artysta) kierował prowincjonalnym teatrem w Częstochowie, to w Kaliszu, Płocku, Lublinie, to w Petersburgu i innych miastach cesarstwa pani Puchniewska niepodzielnie z wielkiem powodzeniem uprawiała role charakterystyczne.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

Czwarta wystawa ze zbiorów p. F. Jasieńskiego otwartą została dzisiaj:

„Kobieta w sztuce japońskiej“. Ze świetnych przeważnie odbitek poznajemy wytworny smak, fantazję i genjusz kolorystyczny mistrzów takich jak Utamaro, Eiski, Shunsho i Shuntsho, Toyskuni. Jestto jedna z najciekawszych wystaw z całej serji.

Potrwa tylko kilka dni.

*** Sewera pierwsze utwory sceniczne. Dyrekcja teatru naszego zamierza uczcić pamięć ś. p. Maciejowskiego, wznowieniem jego utworów scenicznych. Najlepszym i najdawniejszym, była sztuka nagrodzona na konkursie warszawskim, a mająca wielkie powodzenie na scenie krakowskiej.**

Była to komedja' „Pojedynek szlachetnych“ (w 4-ech aktach). Zawdzięczała także powodzenie świetnej obsadzie przez najlepsze siły. — Podajemy personal sztuki: Lord Harwey, Podwyszyński; Burgley, Szymański; Lidia, Marczellowna; Letty, Csakowna; Juliusz, Sobiesław; Kidd, Feliksiewicz; Kuff, Morozewicz; Trotter, Jejde; Bull, Galasiewicz; Peggy, panna Wojnowska; Pucock, Wojdałowicz; Brick, Roman; Notarjusz, Glikson. Sztukę tę grano 4, 5, 10 października, 7 listopada 1876. Zaś dnia 16 i 21 listopada 1876 r. grano komedję Sewera w 3 a. p. t. „Chcę się bawić“. Obsada jej była: Pułkownik, Szymański; Wanda, Hoffmanowa; Karol, Jankowski; Kapitan Morozewicz; Pysznicka, pani Wolska; Wikcia, pani Kwiecińska; Hipolit, Puchniewski; Sędzina, panna Wojnowska; Jan, Roman; Błażkowa, panna Ficzkowska; Mateusz, Wojdałowicz. — Sztuki tej nie grano więcej razy.

*** Staraniem grona najwybitniejszych muzyków drezdeńskich i przy pomocy saskiej arystokracji pieniężnej, powstało w Dreźnie nowe towarzystwo muzyczne, którego kierownictwo objął znany kompozytor Waldemar v. Bausznern. Zadaniem nowego towarzystwa będzie wystawianie wielkich dzieł chóralnych z zakresu muzyki religijnej i świeckiej. Na pierwsze przedstawienie, naznaczone na dzień 9 października, złożą się „Herakles“ Händla, oraz „Chrystus“ — Liszta.**

*** Według obliczenia Niemieckiego Kalendarza Teatralnego (Deutsche Bühnen Kalender 1902), liczba teatrów w Niemczech dochodzi do pokaźnej cyfry 404. Pozatem jest jeszcze przeszło 100 teatrów niemieckich, rozrzuconych po całym świecie.**

*** „Lodzer Zeitung“ — dziennik niemiecki, wychodzący w Łodsi, z okazji przyjazdu Sienkiewicza na uroczystość otwarcia teatru — poświęcił cały numer poniedziałkowy znakomitemu naszemu powieścio-pisarzowi.**

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Hr. Potocki u hr. Badeniego.

Lwów: Hr. Andrzej Potocki przyjechał wczoraj do Lwowa i złożył wizytę marszałkowi, hr. Badeniemu, z którym w Wydziale krajowym odbył dłuższą konferencję. „Słowo Polskie“ donosi z Wiednia z pewnego źródła, że nominacja marszałka krajowego nie nastąpi przed 8 października.

Jubileusz jen. Galgotzyego.

Przemyśl: Załoga przemyska obchodziła uroczyście rocznicę 50 letniej służby komendanta korpusu, Galgotzyego.

Nowa cukrownia.

Czerniowce: W tym tygodniu będzie puszczoną w ruch nowa fabryka cukru w Zuczce pod Czerniowcami, założona przez pierwsze galic. Tow. akcyjne przemysłu cukrowniczego w Przeworsku. Fabrykę tę budowano przez półtora roku, a kosztowała ona 3 miljony koron. Będzie to jedna z największych cukrowni w Austrji. Przerabiać będzie rocznie 12.000 cetnarów metr. buraków i da zatrudnienie 400 ludziom. Na czele fabryki stoją p. Ciastoń, jako dyrektor techniczny, i p. Jurek, jako dyrektor administracyjny.

Fałszywa pogłoska.

Wiedeń: Biuro korespondencyjne rozesłało wczoraj wieczór do dzienników sensacyjną wiadomość, jakoby olbrzymia rafinerja nafty firmy Fanto w Pardubicach, zgorzała. Firma oświadcza dziś w dziennikach, że była to mistyfikacja.

Stracenie.

Budziejowice: Dziś wykonano wyrok śmierci na żołnierzu 75 pułku piechoty, nazwiskiem Rehor, który zastrzelił swego kaprala.

Dyecezja praska nie będzie rozdzielona.

Praga: „Katolickie Listy“ zaprzeczają pogłosce, jakoby dyecezja praska miała być podzieloną na dwie części, wedle narodowości. Żądanie takie postawili wobec Körbera wszechniemcy, a ten, by ich uspokoić, powiedział, iż zażąda informacyj. Ojciec św. na rozdział podobny nigdyby nie pozwolił.

Włosi i Słoweńcy w Tryjeście.

Tryest: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przyszło do burzliwych scen. Słowiański radny, dr Rybar, skrytykował ostro stanowisko delegatów Rady wobec pogrzebu biskupa Sterka, przyczem twierdził, że Włosi mogli usunąć się od pogrzebu po cichu, jak to uczynili w dniu 18 sierpnia (urodziny cesarza). Mowa Rybara wywołała wielki hałas na sali i na galerji. Wiceburmistrz Rascowich oświadczył, że albo Rybar opuści salę, albo też Włosi usuną się.

Podesta Sandrinelli udzielił dr. Rybarowi napomnienia. Rybar jednak z 2 zwolennikami pozostał w sali, wobec czego włoska większość opuściła ją. Podesta, wobec wzmagającego się hałasu, kazał galerję opróżnić. Po pół godzinie wracają Włosi, a wiceprezes Luzzate wzywa podestę, aby zażądał od dra Rybara cofnięcia denuncjacji.

Rybar oświadczył jednak, że nie miał zamiaru nikogo obrażać.

Wobec tego, że oświadczenie takie nie zadowolniło Włochów i hałas na galerji przybrał większe rozmiary, kilku Włochów usunęło przemocą dra Rybara z sali, poczem podesta zamknął posiedzenie.

NIEMCY.

Przeciw pojedynkom.

Lipsk: Dnia 19 b. m. odbędzie się tu wiec w sprawie ruchu antipojedynkowego. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa utworzenia sądów honorowych.

Zamach na posła.

Berlin: Chłopak ogrodniczy, zatrudniony w jednym z ogrodów prywatnych Luxemburga, postrzelił śrutem niemieckiego ministra-rezydenta von Tschirsky und Bögendorff dlatego, że tenże wraz z żoną, mimo zakazu przechadzał się po owym ogrodzie prywatnym.

Sprawy Angielskie.

Londyn: „Daily Express“ donosi, że powrót Arabiego-baszy do Egiptu nie wywołał wrażenia wśród tamtejszej ludności mahometańskiej. Do obawianych manifestacyj nie przyszło. Anglja może Izbie powinszować, że tym humanitarnym aktem przebaczenia zmazała całkowicie zatargi przeszłości.

Boerowie.

Bruksela: Poselstwo transwaalskie zaprzecza kategorycznie angielskiej wiadomości, jakoby Schalk-Burgher zaproponował lordowi Kiczenerowi zawarcie pokoju. Rzecz miała się tak, że Kiczener osobiście przysłał wprost Schalk-Burgherowi egzemplarz swej proklamacji. Na to Schalk odpisał, że Boerowie nie złożą nigdy broni, nie mając gwarancji, że niezawisłość ich będzie utrzymaną. O propozycjach pokojowych nie wspomniał zupełnie.

WŁOCHY.

Finansa włoskie.

Rzym: Były minister skarbu Luzzatti oświadczył swym wyborcom w Albano, że uporządkowanie finansów włoskich zależy w pierwszej linji od pokojowych i dobrych stosunków z Francją.

Dżuma.

Neapol: Chorzy mają się stosunkowo lepiej. Izolowani w liczbie 135 osób mają się zupełnie dobrze. Zgłoszono jeden nowy wypadek dżumy. Zachorował mianowicie tragarz portowy w Punto Franco.

W Anunziata zgłoszono podejrzany wypadek choroby, lekarze przeczą jednak, jakoby to była dżuma. U robotnika w młynie w San Giovanni stwierdzono już dżumę, ale sprawdzono również, że młyn ten otrzymał transport pszenicy z Punto Franco, zanim jeszcze zarządzono przerwanie komunikacji portu z okolicą. Dalej, w dwóch miejscowościach okolicznych zgłoszono dwa wypadki choroby.

TURCJA.

Khedywe.

Konstantynopol: Telegrafują tutaj z Aleksandrji, że Abbas-basza szczęśliwie pówrócił do Kairu.

Konstantynopol: Sułtan po załatwieniu sporu z domem bankierskim Lorando wyśle do Paryża misję nadzwyczajną z przeprosinami, by w ten sposób zagaić nawiązanie ponowne stosunków dyplomatycznych z Francją.

Kolej do Mekki.

Konstantynopol: Według sprawozdania urzędowego, budowa drogi żelaznej do Mekki postępuje bardzo wolno, ponieważ trudności terenu są nader wielkie. Obliczają, że do jej ukończenia będzie potrzeba co najmniej lat ośmiu.

Medale uczniowskie.

Konstantynopol: Sułtan celem zadokumentowania, jak wysoko ceni oświatę, ustanowił medale złote i srebrne dla uczniów celujących, kończących wyższe zakłady naukowe, wojskowe i cywilne.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol: Różnica pomiędzy propozycją turecką, a żądaniem francuskiem wyraża się w cyfrze 345.000 franków; zdaje się więc, że przyjdzie do zgody.

Londyn: „Times“ donosi z Konstantynopola, że prześladowanie Ormian doszło na prowincji do takich rozmiarów, iż konferencja ambasadorów musiała się zająć tą sprawą.

Zjazd w Bukareszcie.

Bukareszt: Pod koniec tego tygodnia powraca tutaj król Karol. Z wielką stanowczością utrzymuje się pogłoska, że król Jerzy grecki, wracając z Wiednia, odwiedzi króla Karola w jego stolicy. Będzie to zapieczętowanie świeżej przyjaźni rumuńsko-greckiej.

Hiszpanja i Marokko.

Madryt: Krążownik hiszpański „Infanta Isabel“ zawinął do Tangeru, przynosząc wiadomość, iż Saavedra, po przybyciu do Marakeszu, odbył długą konferencję z wielkim wezyrem. Ten ostatni zapewnił go, że porwane dzieci żyją, a sułtan natychmiast wyprawi wojsko, celem uwolnienia więźniów i ukarania Kabylów. Krążownik, po zabraniu węgla, wraca do Mazeganu.

Haiti.

Paryż: Chargé d'affaires republiki Haiti zaprzecza pogłoskom o rozruchach na owej wyspie.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń: Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa został już rozesłany. Na początku stoi pierwsze czytanie budżetu na r. 1901. Drugi punkt stanowi sprawozdanie komisji rolniczej o przedłożeniu rządowem co do zawodowych stowarzyszeń rolniczych. Dodać jednak należy, że przygotowana jest taka ilość wniosków nagłych, iż właściwy porządek dzienny nie przyjdzie pod obrady.

W budżecie figurują jeszcze dochody z myt.

Boerowie.

Londyn: Pisma tutejsze donoszą, że pod bronią stoi 25.000 Boerów, pomiędzy którymi jest 10.000 Boerów kaplandzkich.

Bruksela: Leyds zaprzecza jakoby Schalk Burger zawiązywał rokowania z Kiczenerem.

Choroba cesarzowej niemieckiej.

Berlin: Cesarzowa musiała z powodu choroby przerwać podróż do Hubertusstock. Wezwano do niej dwóch lekarzy chorób kobiecych. Cesarzowa ma lekką gorączkę.

Sprawa Koweitu.

Konstantynopol: Sułtan pragnie oddać sprawę Koweitu pod sąd rozjemczy koferencji w Haadze.

Zamach na arcyksięcia Fryderyka.

Budapeszt: W Mohaczu aresztowano czterech kłusowników, którzy strzelali do arcyks. Fryderyka podczas polowania w Kużej. Aresztowani tłomaczą się, że nie poznali arcyksięcia, który ubrany był w zwykły strój myśliwski.

Wybory w Węgrzech.

Budapeszt: Stronnictwo liberalne straciło 15 mandatów a zyskało 6. Minister sprawiedliwości Plosz upadł w okręgu Baja, podobnie jak hr. Apponyi w Jasz-Bereny. Wybrano między innymi słowaka Weleszka i serba Pawłowicza.

Wilhelm II. a pogorzelcy Wisztyńca.

Berlin: Cesarz Wilhelm darował pogorzelcom Wisztyńca dziesięć tysięcy marek i kazał im rozdawać codziennie po pięćset funtów chleba. Oprócz tego niemieccy urzędnicy rozdają tamtejszym żydom koszerne mięso.

„Bunt na Gaselli“.

Berlin: Komendant statku „Gaselle“, otrzymał dymisję.

Porwana misjonarka.

Konstantynopol: Krąży tu pogłoska, że miss Stone została porwana przez ajentów komitetu macedońskiego, aby uzyskać fundusze na agitację w Macedonji.

Kongregacje francuskie.

Paryż: Jezuici ljońscy przesiedlają się do Marburga w Styrji. Redemptoryści do Belgji.

Krytyczne położenie Turcji.

Konstantynopol: Konsulaty prowincjonalne donoszą swoim poselstwom, że położenie wewnętrzne Turcji jest krytyczne. Poselstwa zamierzają zorganizować wspólną akcję.

Zmiana nazw wysp Filipińskich.

Waszyngton: Rząd zamierza przedstawić kongresowi projekt przemiany nazwisk archipelagu Filipińskiego na „Wyspy Mac Kinleya“, „Wyspy Deweya“, „Wyspy Otisa“.

Rokosz w Kongo.

Antwerpja: Dziennik „Métropole“ donosi z Konga francuskiego: Krajowcy w okręgach Lacomo i Ogre są od końca lipca w rokoszu. Dziesięć faktorji spalono na brzegach Ogre. Pomoc niemożliwa, ponieważ w pobliżu niema wojska.

Sprawa Koweitu.

Londyn: Biuro Reutera zamieściło komunikat w sprawie Koweitu, który stwierdza, że pomiędzy Turcją a Anglją przyszło do umowy, aby wspólnemi siłami nie dopuścić do krwawego starcia pomiędzy szeikiem Nejdu a szeikiem Koweitu. Dzienniki, niedowierzające temu zapewnieniu, zapytują, dlaczego w takim razie angielskie okręty wojenne nie pozwoliły na wylądowanie wojska tureckiego w Koweicie?

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Za spokój † dusz ś. p.

PIOTRA SZYDŁOWSKIEGO

i z Szydłowskich

Maryi Ludwiki Gołębiowskiej

odbędzie się 208

Nabożeństwo żałobne

w kaplicy na cmentarzu krakowskim dnia 5 b. m. t. j. w sobotę o godz. $9^{1}/_{2}$ przed południem, po którem, zwłoki przeniesione zostaną do grobu rodzinnego, na który to obrzęd mąż i siostra P. T. Krewnych i Znajomych zapraszają.

Dzwonek Częstochowski

pismo miesięczne ilustrowane, wychodzi od 1 lipca 1901 r. pod redakcją

ks. Józefa Adamczyka.

Prenumerata roczna w Krakowie wynosi 12 koron, półrocznie 6 koron. 2104

Prenumeratę przyjmuje skład główny na Galicję, Wielkopolskę i na Prusy Zachodnie

księgarnia katolicka Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

Rynek główny 30, telefonu Nr. 418.

Nowości księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17.—Telefon Nr. 452.

Rydel Lucyan. Poezye. Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do nameczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego Złr. 1·60 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 2·—

Tetmajer Kaz. Przerwa. Hasła. Zbiór poezyj, niedozwolonych przez cenzurę rosyjską . . . . Złr.—·80 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 1·20 „

Żuławski Jerzy. Poezye I. Wydanie II z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego . . . . Złr. 1·30 ct.
W ozdobnej oprawie . . . „ 1·80 „

Bieder Edmund. Poezye. Serya I. Z rys. St. Machalskiego . . . . Złr. 1·30 ct.

Mazanowski Mikołaj i Antoni. Podręcznik do dziejów literatury polskiej. Cena za całość wraz z ozdobną okładką . . . . Złr. 1·90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2402 22 0

Potrzebna jest zaraz osoba

w średnim wieku, do wyręczenia w domowem gospodarstwie na wieś. Zgłoszenia przyjmuje „Nuntia“ ulica Florjańska L. 25. 207 1 3

LESNICZY

żonaty, z egzaminem i szkołą lasową, obznajomiony we wszystkich gałęziach tego zawodu, zamiłowany w prowadzeniu kultur, zakładaniu szkółek, poszukuje posady zaraz. Obznajomiony jest także z prowadzeniem gospodarstwa rybnego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów Łapajowka o. p. Wiązownica koło Jarosławia. 205 1 2

Skład Herbaty karawanowej „RODUS“

przeniesiony został na ul. Batorego L. 18.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Sprzedaż częściowa także u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Florjańska L. 13. 81 4 5

Dom I-piętrowy

z ogródkiem na półwsiu Zwierzynieckiem za cenę 11.000 złr. do sprzedania. Wiadomości udzieli Dział inser. „Głosu Narodu“ ul. św. Jana 3. 160 3 4

Podręcznik do odnawiania lasów z dodatkiem o ustaleniu wydmisk

przez **Aleksandra Nowickiego**, c. k. star. Komisarza Inspekcyi leśnej, nauczyciela Encykl. leśnictwa na Wszechnicy Jagiellońskiej

Kraków. — Nakładem autora. 161 3 5

Do nabycia u Gebethnera i Spółki oraz w innych księgarniach.

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,

Krawaty, Żaboty, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki, Parasole, Kalosze rosyjskie, Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci, Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szczotki, perfumy, mydła

poleca w wielkim wyborze i najtaniej 90

Anastazy FRONCZ Kraków Florjańska 17.

Administracji

większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności Dr. Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie ul. Szczepańska L. 1. 195

Osoba młoda inteligentna

umiejąca krawieczyznę, **poszukuje miejsca** do zarządu w Krakowie lub na wsi. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica św. Jana 3 pod literami „B. N.“ 174 4 3

Poszukuję celem kupna folwarku 50 do 150 mrg.

w dobrej glebie i z dobrymi budynkami. Pośrednictwo wykluczone. Bliższe szczegóły uprasza się nadsyłać pod adresem: Jan Chojnicki, Adryanówka, p. Rohatyn-Żołczów. 105 3 4

Z powodu zamiaru **rozszerzenia interesu** potrzeba

5 do 10 tysięcy złr.

na dobry procent. Wiadomość w sklepie L. 17, w Sukiennicach. 181

Każdą ilość dereni

kupuje franco dworzec Kraków w beczkach. 212

Proszę o oferty. F. H. Walter Posen.

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą

Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 35

☛ WZORY TAPET NA PROWINCYĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania: 162 2 3

Skrzypce włoskie orygin., Porcelana lipska okazyjna rzecz, Biurko antyk, Fortepian, Serwantka ze srebrem i porcelaną, Konsole z lustrami duże, Srebro, Książki relig. Skargi, Naczynia miedziane, Garderoba i inne różne rzeczy. — Również zawiadamiam Szan. Publiczność iż wszelkie meble i inne rzeczy skupuję natychmiast, lub w komis.

W Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 5 I piętro.

z Hicklów Leop. Machowska.

☛ Grodzka L. 2 Kraków

STEFAN PORĘBSKI i Ska

polecają w wielkim wyborze 167 2 27

Wełny, Bawełny, Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i haftu.

Zamówienia uskuteczna odwrotnie.

W niedziele i święta handel zamknięty.



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych

i wszelkiego szycia maszynowego. 31

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy ktorych nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Wyszła świeżo we Lwowie broszura p. t.:

Kilka słów luźnych o socyalizmie i kwestyi socyalnej.

Do nabycia w głównych księgarniach po **50 halerzy.** 169 3 3

Powróciwszy z zagranicy

otwieram z dniem 1 października b. r. jak lat poprzednich mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny.

Na żądanie udzielam również **lekcyj tańców i szermierki.**

Kraków, ulica Stolarska Nr. 15, I. p.

Aleksander Weiss

44 5 10 właściciel zakładu.

Pół klgr. pierza gęsiego tylko 60 centów.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręcznie darte, pół kg tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa**, handel pierza w **Smiechowie, koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 206

Poszukuję zajęcia do domowego szycia.

Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 103 1 1



Kanarki HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“, śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym — sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE

ul. Florjańska Nr. 43,

II-gie piętro, oficyny.

Fortepian krótki

w dobrym stanie, jest za **60 złr. do sprzedania.** Wiadomość przy ulicy Pędzichów L. 17 parter. 211 1 3

Apteczek homeopatycznych

większych lub mniejszych, przez kogo dostać można, wskaże Administracya „Głosu Narodu“, 166 2 3

1 Korona lekcja fortepianu

Informacyi udzieli Drowa Cholewiczowa ulica Mikołajska 11 I p. 194 2 2

Poszukuję popołudniowego zajęcia

jako korespondent niemiecki, czeski i buchhalter. Łaskawe zgłoszenia pod: **„Handlowiec“** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ ulica św. Jana Nr. 3. 179 2 2

W Szydłowy p. Gromnik

jest do sprzedania zaraz

knur i 10 loch dużych

rasy „Yorkshir“. 201 2 3

Człowiek młody

kawaler, znający język niemiecki i ekspedycję poczty potrzebny do handlu masarskiego. Zgłoszenia ulica Długa L. 26 sklep masarski. 197 2 3

Zarząd Łaźni Rzymskiej w Krakowie poszukuje

egzaminowanego palacza

Zgłosić należy się do handlu Antoniego Susskiego w Krakowie ulica Grodzka 24. 196 2 3

PANIENKI uczęszczające do zakładów naukowych 1050 0

znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej

ulica Batorego Nr. 1, I. piętro l. 17.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wład. Grabowskiego

oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2105

Różne mieszkania: Zakopane: „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Stajnia Szlak 35, św. Marka 8. Kopernika 32. Smoleńsk 21 19 i 22, Krupnicza 11, Zwierzyniecka 27.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Grodzka 31 i 29, Jagiellońska 5, Karmelicka 36, Zwierzyniecka 21. Długa 20. 43, Jabłonowskich 9, Bracka 11, Florjańska 4, 57, Czarneckiego 151, św. Anny 4, Stachowskiego 85, Krupnicza 17, 24, Półwsie Zwierzyniec 12, Krowoderska 54.

Pokój z meblami lub bez: Szewska 7 III ptr., 14. Podwale 10 II p., Pawia 8 III p., św. Jana 18 III p., Zwierzyniecka 30 II p., Florjańska 33, Krowoderska 54, Smoleńsk 24 I p., Retoryka 10 I p. Sławkowska 6, Zgoda 1 II p., Wolska 13 part., 3 I p., św. Marka 8 II p., Grodzka 8 II p., Karmelicka 22 I p., Pańska 10 part., Pędzichów 15 I p., Biskupia 10 III p., Długa 37 I p., plac Kossaka 8 I p., Wojczyńskiego 18 part., Sobieskiego 24 part., Szlak 27 I p., Jasna 2 I p., Basztowa 18 part., 9. Radziwiłowska 13 II p., 17.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: św. Sebestjana 10 I p., Mały Rynek 2 II p., Kopernika 20 II p., Jabłonowskich 9 part., Szewska 21 III p., Szpitalna 36 II p., Florjańska 13 I p., 44, 33 II p., Bernardyńska 9 I p., Stachowskiego 82 I p., Łobzowska 31 part. i III p., Franciszkańska 1 II p., Garbarska 7 part.

Pokój przedp. i kuchnia: Wolska 26 III p., Garncarska 7, Zielona 20 II p., Rakowicka 1 part., Krowoderska 54, Bracka 10 part.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Florjańska 5 i 7 II p., Łazienna 3 part., Czysta 13 I. p.. Szeroka, Sienna 7 II p., Wolska 26 I p., Krótka 6 II p., Grodzka 29 III, Mostowa 12 II p., Topolowa 6 II p., plac Groble 14 parter, Rajska 6.

3 pokoje, przed. i kuchnia: Zwierzyniecka 9 part., 21, Grodzka 34 I p. Jabłonowskich 8 part., 9 part., Bernadyńska 9 I p. Czysta 12 I p., plac Groble 18 I p., Sławkowska 1 I p., Nad Rudawą 4 par. Wygoda 4 part., Kopernika 8 I p., św. Sebastyana 9 II p., Florjańska 32 I p. 8, 4 II p., Smoleńsk 24 Basztowa 1 I p., Mostowa 12 II p., Hotel pod Różą III p., Długa 43 II p., Straszewskiego 8, Stachowskiego 2 part. I i II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Grodzka 44 II p., 55 I p., Pańska 10 I p. Retoryka 1 II p., Rynek 17 III p., św. Filipa 23 part. Starowiślna 23 part. Garncarska 3 part., Wiślna 3 II p. św. Anny 5 II p. Hotel pod Różą

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 I p., Kolejowa 3 part. Kopernika 8 i 2 I p., Florjańska 47 i 40 I p. Warszawska I p., Grodzka 4 II p., Podwale 3 I p., Jabłonowskich 9 I p., Rajska 6 I p., Garncarska 8 part.

6 i 7 pokoi, przedp. i kuchnia: Rynek 24 II p., Wielopole 4 part. Siemiradzkiego 4 I p., Karmelicka II p., Florjańska 28 II, II p. Łazienna 3 I p., Szlak 40 cała willa.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part., św. Sebestjana 10 I p.

Folwark

74 mórg najlepszego czarnoziemu I klasy wraz z murowanym domem mieszkalnym i gospodarczemi zabudowaniami, przy szosie, 2 kilometry od głównej stacji Lwowem, w ślicznej zdrowej okolicy **ma po 250 złr. za mórg**

do sprzedania

Jan Strycharski

w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej L. 185 3 3

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyj gry **na fortepianie** po przystępnej cenie. Adres wskaże Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3. 68

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.